

# Drugi dom

Był wiosenny, deszczowy wieczór 1993 roku, Wapienica k. Bielska-Białej. Właśnie skończył się koncert Agaty Jałyńskiej. Podszedł do mnie i do Ani Targiel sympatyczny pan i zaprosił na nocleg w domu Pracowni w Wapienicy. To był Janusz, którego do tej pory znałam tylko ze słyszenia. Miałam wtedy 15 lat i Pracownia zaczynała być moim drugim domem. A Janusz i kilka innych osób – nauczycielami ważniejszymi niż ci ze szkoły. To dzięki nim poznałam znaczenie martwych kłód w lesie i po omacku (czyli wykonując tzw. ślepcę) poznawałam niedostępne poznaniu wzrokowemu części lasu. Pamiętam wzruszenie i zaniepokojenie, gdy ten sporo starszy ode mnie Pan kazał mówić sobie na „ty” i dyskutował ze mną tak samo, jak z dorosłymi. I tak było zawsze – nie dystans, ale bliskość, dzielenie się wiedzą, doświadczeniem i miłością do Przyrody. Janusz był jednocześnie naturalnym liderem, nie trzeba było tworzyć struktur hierarchicznych. I wszystko miało swój czas i miejsce. Gdy trzeba było, do późnych godzin nocnych trwały dyskusje o tym, w jaki sposób zaplanować jakieś działanie, innym razem należało wykonać żmudną robotę przy wysyłce „Dzikiego Życia” albo malowaniu transparentu. Gdy był czas świętowania, np. szczególnie celebrowane przesilenia, były śpiewy, tańce, wędrówki do lasu i wspólnie przyrządzane smakołyki. Janusz zawsze w tym uczestniczył całym sobą. Szczególnie wspominam pewne przesilenie w Wapienicy, podczas którego pokazywaliśmy sobie zdjęcia z dzieciństwa. Mały Janusz już jako niemowlak wyróżniał się charakterystyczną czupryną!

Dzięki Januszowi nauczyłam się szanować Naturę i czuć się Jej częścią. Poznałam też wspaniałych ludzi, cudowne miejsca i filozofię głębokiej ekologii, która ukształtowała mój światopogląd.

Spoczywaj w pokoju, Januszu, dziękuję Ci za mądrość i ciepło.

Karolina Bielenin-Lenczowska



Fragment roboczej wersji mapy Parku Wapienica, która znalazła się w dokumentacji opracowania projektu Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego „Dolina Wapienicy”.